

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 19, sierpień 2017 16:31

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odśloni: 3711

---

*- Mam nadzieję, że odrobina tajemnicy z własnej okolicy, którą można potem osobiście sprawdzić przemówi do młodych czytelników – mówi dr Malwina Rouba, naczelnik Wydziału Promocji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Toruniu, która otrzymała wyróżnienie od Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za opracowanie i wydanie książki „Bajki i legendy powiatu toruńskiego, czyli podtoruńskie czary-mary”.*

**Dziennik Warto Wiedzieć: Na wstępie chciałam serdecznie pogratulować wyróżnienia. Proszę opowiedzieć, co Panią skłoniło do tego, aby zająć się takim tematem?**

**Malwina Rouba:** Przez lata pracy na rzecz powiatu toruńskiego natrafiałam w różnych miejscach na fascynujące bajki i legendy dotyczące naszych ziem. Problem stanowiło to, iż nie były one łatwo dostępne i zebrane w jednym miejscu, lecz rozproszone w prywatnych zbiorach, małych wydawnictwach, przekazie ustnym. Marzyło mi się, by wydać je drukiem w formie przystępnej dla wszystkich – czyli nie tylko dla dorosłych, ale głównie dla dzieci, które są szczególnymi wielbicielami bajek, legend i fascynujących, tajemniczych historii. Dlatego w roku 2014, wraz z moimi pracownikami, zwróciłyśmy się do mieszkańców i pasjonatów z prośbą o udostępnienie przechowywanych przez nich, zasłyszanych czy opracowanych legend i opowieści związanych z powiatem toruńskim. Kilkadziesiąt zebranych w pół roku tekstów, ponad 1000 prac plastycznych i około 170 zaangażowanych osób – i oto możemy cieszyć się naszą książką :).

Co zaś tyczy się samego wyróżnienia, to muszę zaznaczyć, że wprowadził mnie pan Marszałek wyróżnił mnie, jako pomysłodawczynię i redaktora całego przedsięwzięcia, ale książka nie powstałaby bez zaangażowania moich współpracowników z Wydziału Promocji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Toruniu. Nie jest to zresztą pierwsze wydawnictwo, które wspólnie opracowaliśmy. Wszystko dzięki wspaniałemu i twórczemu zespołowi mojego Wydziału i wyrozumiałemu panu Staroście, który zgadza się na takie przedsięwzięcia :).

**Dziennik Warto Wiedzieć: „Bajki i legendy powiatu toruńskiego, czyli podtoruńskie czary-mary”, to świetna książka. Skąd wziął się pomysł na taką jej formę?**

**Malwina Rouba:** Jestem typem chomika i ile razy trafiałam na różne ciekawostki na temat naszego powiatu, to skrupulatnie je gromadziłam. O dziwo, nawet legendy i historie z reguły były jakimiś pojedynczymi opracowaniami, głównie tekstowymi bez żadnej ciekawej formy graficznej. Tymczasem z pewnością każdy pamięta z dzieciństwa głównie te bajki, które miały szczególnie piękne i przemawiające ilustracje. Dlatego chciałam, by nasza książka była nie tylko wartościowa merytorycznie, ale też możliwie jak najatrakcyjniejsza graficznie. Tym bardziej, że czasy, w których żyjemy mają coraz mniej wspólnego z literaturą. Dzieci i młodzież interesują Internet, gry, tablety, smartfony...

**Dziennik Warto Wiedzieć: Trzeba więc o nie zadbać.**

**Malwina Rouba:** Tak. Nie da się przecenić edukacyjnej wartości czytania dzieciom i z dziećmi. Żadna forma cyfrowego nauczania nie jest równie skuteczna i wielowymiarowa. Dlatego bardzo zależało nam, by książka była zachęcająca – kolorowa i atrakcyjna oraz by jej oprawa zapewniała trwałość, przyciągała wzrok i wyróżniała się na bibliotecznych półkach. To ważne, gdy o uwagę dzieci trzeba konkurować z mediami elektronicznymi i innymi popularnymi atrakcjami... Co się zaś tyczy samej treści - uważam, że odrobina tajemnicy z własnej okolicy, którą można potem sprawdzić na własną rękę ma szansę przemówić do młodych czytelników... Może zapragną na przykład pojechać i zobaczyć, czy gdzieś pod

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 19, sierpień 2017 16:31

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 3711

---

kamieniem nie rezyduje rusałka lub czy na tafli Jeziora Bielczyńskiego wciąż widoczna jest droga, którą błogosławiona Juta suchą stopą przebywała udając się na modły do chełmżyńskiej katedry.... Może te historie zainspirują dzieci, rodziców i dziadków do wspólnego zwiedzania i poznawaniu okolicy – bliskiej, ale jednak nie do końca znanej...

### **Dziennik Warto Wiedzieć: Wspomniała Pani, że materiał do książki przysyłali mieszkańcy.**

**Malwina Rouba:** Tak. Kiedy pod koniec 2014 roku odchodziłam na dłuższy urlop, poprosiłam moje współpracownice, by zamieściły w prasie i Internecie informacje o tym, że zbieramy bajki i legendy z naszego terenu, by wydać je w formie książki. Zaapelowałyśmy też do historyków, regionalistów, pasjonatów, nauczycieli, bibliotekarzy i animatorów kultury o udostępnienie przechowywanych przez nich, zasłyszanych czy opracowanych legend i opowieści związanych z powiatem toruńskim. Odzew był spory, ale otrzymany materiał był bardzo różny – od własnych opracowań, po takie wyszukane w Internecie. Niektóre historie były właściwie gotowe do druku, ale zdarzało się, że informacja o legendzie, a właściwie jakimś dziwnym zdarzeniu, była przekazywana jednym zdaniem, ale i z tego dało się czasem coś ciekawego wyciągnąć. Prawie wszystkie teksty – ze względu na to, że nadsyłane były z różnych zakątków powiatu, w przeróżnej formie i przez różne osoby – wymagały przeredagowania, ujednoczenia i dostosowania do dziecięcego odbiorcy. Z dziewięciu gmin tworzących nasz powiat tylko w jednej nie udało się odnaleźć – mimo wielu starań – ani jednej baśni czy legendy.

### **Dziennik Warto Wiedzieć: Otrzymaliście te baśnie i co dalej?**

**Malwina Rouba:** Oczywiście trzeba było cały ten nadesłany materiał przejrzeć, ocenić i wybrać z niego to, co najciekawsze. To nie było łatwe zadanie, bo poziom prac był, jak już powiedziałam, bardzo niejednorodny.

Aby książka była reprezentatywna dla terenu całego powiatu starałyśmy się z każdej gminy wybrać po tyle samo legend. Ponadto, założyłyśmy sobie, że głównym odbiorcą będą czytelnicy w wieku 7-12 lat i do tej grupy wiekowej musiałyśmy dostosować całą publikację. Ponieważ pisanie dla dzieci obarczone jest szczególną odpowiedzialnością, wiele wysiłku kosztowało rzetelne uściślenie faktów i korekta merytoryczna warstwy historycznej. Przyznam, że musiałam się bardzo mocno „wgryźć” w te wszystkie opowieści. Choć wiadomo, że legendy zawierają w sobie sporo elementów fantastycznych, to nie chciałam, aby stwierdzały ewidentną nieprawdę historyczną. Czym innym jest bowiem bajanie „dawno, dawno temu”, a inną rzeczą jest na przykład podanie, że w konkretnej wsi żyli bogaci chłopci i gburzy, podczas gdy była to w rzeczywistości wieś kościelna, w której nie było w ogóle pojedynczych właścicieli ziemskich, bo jedynym posiadaczem ziemskim był kościół, a chłopci mogli być jedynie dzierżawcami. Podobnie było z popularnym w wielu legendach wątkiem panien, które Krzyżacy mieli ponoć pojmwować za żony. A przecież oni byli bezzenni. Nie można dzieci uczyć nieprawdy, bo gdzieś im ona głowach zostanie. Dlatego ogrom czasu poświęciłam poprawności warstwy merytorycznej. Bezcenna była dla mnie w tej kwestii pomoc wybitnego regionalisty Prezesa toruńskiego OM PTTK, pana Henryka Miłoszewskiego.

### **Dziennik Warto Wiedzieć: A co było najpopularniejszym błędem, który pojawiał się w legendach?**

**Malwina Rouba:** Chyba właśnie ci nieszczęśni pragnący ożenku Krzyżacy. Czasem mógł się zdarzyć jakiś rycerz w służbie Zakonu i on mógł chcieć sobie pojąć za żonę lokalną, urodziwą pannę. Ale taki rycerz to jednak nie Krzyżak. Poza tym w każdym zamku obowiązkowo musiała mieszkać jakaś

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 19, sierpień 2017 16:31

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 3711

---

księżniczka. A przecież na naszym terenie oprócz zamków polskich stały głównie warownie krzyżackie i żadne księżniczki nie mogły w nich mieszkać, chyba że były więzione dla okupu. Zdarzały się też wymienione z imienia i nazwiska osoby, które nigdy na naszych ziemiach nie przebywały, lub w ogóle nie istniały.

Pisanie dla dorosłych nie wiąże się z tak dużą odpowiedzialnością. Jeśli autor popełni błąd jest spora szansa, że wyrobiony czytelnik to wyłapie i najwyżej coś tam sobie o wiedzy pisarza pomyśli. Dziecko, któremu poda się w książce błędy, czy to merytoryczne czy ortograficzne, utrwała je sobie. Dlatego tworząc dla najmłodszych nie można sobie dać taryfy ulgowej.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Właśnie, co z warstwą językową? Słyszałam, że w tym roku zdobyła Pani drugie miejsce w dyktandzie dla urzędników organizowanym przez Urząd Marszałkowski, więc pewno jest Pani na kwestie ortografii mocno wyczulona...**

**Malwina Rouba:** Tak, język polski zawsze mnie fascynował i fascynuje do dziś. A także nie przestaje zaskakiwać. Dlatego zawsze pisząc dla dzieci inwestujemy w profesjonalną korektę. Wbrew pozorom polski nie jest wcale prosty i oczywisty, a w wielu książkach dla dzieci, które są dostępne w księgarniach wprost roi się od błędów – stylistycznych i ortograficznych. Nam zależy na tym, by nasze publikacje stanowiły wzorzec bezbłędnej, poprawnej polszczyzny. Pisanie dla dzieci to misja edukacyjna również i w tej kwestii...

Dodatkowo, na końcu książki umieściłam słowniczek, który pomaga zrozumieć znaczenie trudnych, nieużywanych już często wyrażen. Natomiast na samym jej początku znalazła się pięknie opracowana przez koleżankę mapka terenu powiatu toruńskiego z zaznaczonymi na niej miejscowościami oraz postaciami z legend.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Właśnie, książka ma przepiękne ilustracje. Kto je robił?**

**Malwina Rouba:** Najwięksi wielbiciel bajek i legend, czyli dzieci. Wzięły one udział w VII edycji naszego Powiatowego Konkursu Plastycznego „Mieszkam w ciekawym miejscu...”. Zainteresowane szkoły i instytucje otrzymały od nas legendy dotyczące gmin w których są położone. Po ich wysłuchaniu młodzi artyści pokazali na swoich rysunkach, jak wyobrażają sobie sceny z tych historii oraz ich bohaterów. Na konkurs wpłynęła rekordowa liczba ponad 1040 prac z 38 placówek! Niemal 120 z nich - przetworzonych graficznie - posłużyło jako ilustracje do naszej publikacji. Skład całości zrobiliśmy sami – tę ogromną pracę wykonała moja koleżanka z Wydziału, Agnieszka Niwińska. Uznaliśmy bowiem, na podstawie wcześniejszych doświadczeń, że nikt z zewnątrz nie zrobi tego tak pieczołowicie i z takim zaangażowaniem. Ponieważ rysunki wymagały graficznej obróbki i przetworzenia, na końcu książki zamieszczone są miniaturki oryginalnych prac dzieci z ich imieniem i nazwiskiem oraz podaniem strony, na której zostały wykorzystane. Tak, szata graficzna to było dla nas ważne i bardzo pracochłonne wyzwanie...

**Dziennik Warto Wiedzieć: Ciekawy jest sam konkurs plastyczny.**

**Malwina Rouba:** Starostwo Powiatowe w Toruniu jest bardzo z niego dumne. Konkurs "Mieszkam w ciekawym miejscu..." organizujemy od 2009 roku. Jego wyjątkowa wartość polega na tym, iż skierowany jest do dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz ze świetlic, bibliotek itp., zaś jurorami jest troje profesorów z Wydziału Sztuk Pięknych

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 19, sierpień 2017 16:31

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 3711

---

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. To wyjątkowa okazja, by dzieci zostały ocenione przez niezależne od ich szkół gremium na najwyższym możliwym poziomie. Takie jury ma często inne spojrzenie niż nauczyciele szkolni - okazuje się, że niejednokrotnie doceniane są dzieci, które w szkole nie miały opinii utalentowanych plastycznie. Miło patrzeć, jak wygrana dodaje im i ich bliskim pewności siebie i jaką radość sprawia. Wracając jednak do książki – edycja konkursu ogłoszona w roku 2015 nosiła tytuł "Mieszkam w ciekawym miejscu – poznaję bajki i legendy powiatu toruńskiego" i, jak wspomniałam, zaowocowała otrzymaniem przez nas ponad 1040 prac. Zaczęłyśmy szukać najlepszych, a jury wyłoniło zwycięzców biorąc pod uwagę walor artystyczny. My jednak musieliśmy z ogromu dzieł wybrać te, które najlepiej ilustrowały kolejne wątki publikowanych historii i przetworzyć je graficznie tak, by uzupełniały tekst i ładnie się z nim komponowały.

### **Dziennik Warto Wiedzieć: Książka o czarach-marach wyszła fenomenalna.**

**Malwina Rouba:** Bardzo miło słyszeć taką opinię. Tak, naszym zdaniem jest przefajna i przekolorowa. Prace nad nią trwały naprawdę długo, ale to był bardzo wartościowy czas – choć mnie osobiście kosztował sporą część urlopu macierzyńskiego :).

Kiedy już wszystko zapięliśmy na ostatni guzik i książka została wydrukowana, nasz Wydział zorganizował imprezę dla wszystkich osób, które brały udział w jej tworzeniu. To ogromna grupa, licząca ok. 170 autorów i zbieraczy legend, małych artystów-plastyków oraz konsultantów i pomocników. Trud każdej z tych osób nagrodziliśmy egzemplarzem autorskim. Wielką atrakcją spotkania okazało się przygotowane przez kolegę specjalnie na tę okazję przedstawienie teatru kamishibai, ilustrujące jedną z legend.

Zadbaliśmy również o to, by każda szkoła, biblioteka oraz każde przedszkole w powiecie toruńskim otrzymało do swej biblioteczki po 2 egzemplarze „Bajek i legend...”. Przekazane zostały one również do większych bibliotek w Toruniu i województwie kujawsko-pomorskim. Ogromną radość dał nam entuzjastyczny odbiór naszej publikacji oraz bardzo pochlebne recenzje ze strony profesjonalistów zajmujących się kulturą, regionaliami, folklorem czy pracą z dziećmi i młodzieżą. Mamy już informacje o zajęciach, inscenizacjach oraz projektach inspirowanych „Bajkami i legendami...” – opisywane postacie i historie zaczęły żyć swoim życiem :).

Zarówno nagroda Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, jak i ogólnie bardzo ciepłe przyjęcie naszej książki nad wyraz nas cieszy. Szczególnie nam miło, że nasze bajkowe wydawnictwo dostrzegł nawet Dziennik Warto Wiedzieć!

Choć książka najatrakcyjniej prezentuje się w formie papierowej, jest również dostępna online [tutaj](#).

Wszystkim Państwu życzymy przyjemnej lektury i zapraszamy do odwiedzenia powiatu toruńskiego, by na własne oczy przekonać się jak wyglądają opisane w naszych historiach miejsca!

**Dziennik Warto Wiedzieć: Serdecznie dziękuję za rozmowę.**